

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU:

Miesięcznie 2 mpl. — Kwartalnie 6 mpl.
Za odnośnienie do domu 40 fen. — miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 15 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

PŁOCK, ulica Kolejalna, Hotel Polski.

2-ga LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych

— 23,500 zasadniczych losów, na które pada 11,750 wygranych i 10 premii —

Główna wygrana 350,000 Marek.

545

Ciągnięcie 1-ej klasy 21 i 22 Intego 1918 roku.

Oplata za cały los 24 mk.

Zarząd: Warszawa, Królewska 23.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 19 stycznia 11 rano.

Na froncie Zachodnim.

Na znaczniejszej części frontu trwała słaba akcja bojowa; żywsza akcja artylerji w odcinku na południo-zachodzie od Cambrai. Przy naszych przedsięwzięciach na północy i na północno-wschodzie od Prosnos wzięliśmy jeńców.

Na froncie Wschodnim.

Nie nowego.

Na froncie macedońskim i na włoskim froncie sytuacja bez zmian.

Pierwszy kwatermistrz generalny
Ludendorff.

Praktyczne rozwiązanie sprawy robotniczej.

Oklepany jest koncept nieprzyjaciół Kościoła, jakoby katolicyzm dawał robotnikom i biednym wyrobnikom tylko „asygnacje na życie przyszłe”. Religia i dobrobyt, mówią, niema nic wspólnego.

Prawda, że religja chrześcijańska przypomina i zastrzega, iż najważniejszą sprawą dla każdego człowieka to dobro duszy: *co pomoże człowiekowi choćby cały świat sykał, a na duszy stratę poniósł?* Ale też podaje środki, którymi zapewnić można właściwy dobrobyt tu na ziemi.

Przedstawmy sobie człowieka bez wiary, co całe życie potyka się z nędzą, niedostatkiem i ubóstwem; taki stoker byłby nieszczęśliwym, gdyż i tu nie niema i w przyszłości niczego spodziewać się nie może. Co znowu powiedzielibyśmy o tych, którzy piastują jakie urzędy, a wiarę by w sercu zagłuszyli? Ileż tam byłoby zdzierstw, oszustw, przekupstw, ile tam leż biedaków uciskanych! Jakąż więc krzywdę dla społeczeństwa okazują ci, co chcieliby poderwać wiarę i ufność w sercach ludzkich. Ani nasze życie, ani sława, ani nasza własność nie byłyby bezpieczne, gdybyśmy musieli przebywać pomiędzy ludźmi bez wiary.

Przy rozwiązaniu więc sprawy socjalnej, a zwłaszcza w celu polepszenia stanu robotniczego, sprawa oświecenia religijno-moralnego nie może być pominięta.

Nie żądamy koniecznie przywrócenia patriarchalnych czasów, kiedy wszyscy zajmowali się uprawą roli albo pasterstwem, nie namawiamy, aby powrócono do dawnych warsztatów ręcznych. Ale żądaj musimy, żeby robotnik z rodziną swoją w teraźniejszych warunkach miał być taki, jak przystało na istotę ludzką, aby mógł prowadzić życie przyzwoite i korzystać odpowiednio do pracy ze zdobyczy ogólnej cywilizacji i oświaty.

Na to potrzeba przede wszystkim, aby dana mu była możność porządnego chrześcijańskiego życia rodzinnego. Dlatego pożądaną jest rzecz, aby rodzina otrzymała żonę i matkę. Jak to rozumieć? Oto, choć usunięcie zupełne kobiet i dziewcząt od robót na roli i w fabrykach nie da się podobno przeprowadzić, jednak otoczyć je wypadnie większą troskliwością; można np. zmniejszyć czas pracy, aby zapewnić im możność przebywania więcej z rodziną, dorastającym zaś dziewczętom dać możność wyuczenia się gospodarstwa domowego. Wszelkie ochronki, przytulki, choć w naszych warunkach są konieczne i znaczne oddają usługi, nie zastąpią nigdy pieczołowitości matczynej; choćby nawet w poszczególnych wypadkach dawały lepszą opiekę niż w domu rodzicielskim, nie zawiążą pomiędzy rodziną tego węzła, jaki trwać winien pomiędzy członkami tejże rodziny.

Do pomyslnego pożycia rodzinnego potrzebne jest odpowiednie, ile możności, dogodne mieszkanie. Sam wzgląd moralny przemawia za tym, aby nie w jednej tylko izbie człowiek się rodził, spał, jadał i umierał. Patrzymy na to ze smutkiem po niektórych tołwarkach, choć wiele już pod tym względem w ostatnich latach zmieniło się na lepsze. Gorzej jest jeszcze wśród wyrobników i pracowników fabrycznych, którzy nie mają za co wynająć obszerniejszego mieszkania. Rzemieślnik czy robotnik, ażeby z rodziną nie zginął z głodu, zmuszony robić oszczędności na pożywieniu i mieszkaniu. Mieszkanie brudne ciemno i zimne odstręcza niejednego ojca od domu, szuka więc rozrywki poza domem, gdzie traci resztę zarobku i sprowadza nędzę na rodzinę swoją. Głód i brud, to siedlisko chorób zaraźliwych, przed którymi tak ostrzegają.

W soboty i przed świętem niewiasty stanowczo powinny być uwalniane od południa dla gruntowniejszego uporządkowania swego mieszkania, narzędzi bielizny i t. p. Jeżeli na razie trudno dać odpowiednie mieszkanie, to przynajmniej sami lokatorowie dbać muszą o jakiś porządek i czystość, aby ta izba stała się miłszą do przebywania. Dobrzeby było, aby sam chlebowódca od czasu do czasu zjawił się do domu swych pracowników i sam się przekonał o rzeczywistych potrzebach i brakach do załatwienia.

Możemy otwarcie powiedzieć, że odciągnęłoby niejednego robotnika od pokus socjalistycznych i rewolucyjnych, gdyby miał jakiś taki kąt swój, choć dwie izdebki, i odpowiednie utrzymanie. Nie stawiano by pewno nadzwyczajnych żądań, niemożliwych do wykonania, gdyby zaspokojone były dobrowolnie najkonieczniejsze potrzeby.

Prawda, że obecnie stosunki pod niejednym względem się polepszyły, ale i to prawda, że każde niemal z ustępstw zostało wprowadzone pod przymusem.

Czyżby to nie wstyd był dla nas, polaków, że w wielu razach nie poczucie sprawiedliwości ani miłości bliźniego, lecz postrach przepisu obowiązującego lub obawa zaburzeń robotniczych złamać musiały opór niejednego pracodawcy?

Nie czekać więc, aż gwałt nastąpi, lecz z dobrej woli przedsiębrać należy pewne reformy praktyczne.

Mając na myśli przede wszystkim nasze Mazowsze, gdzie przemysł fabryczny nie jest rozwinięty, choć zresztą w całym kraju o tym niema mowy, nie widzimy potrzeby dowodzić, że winna być zniesiona praca nocna, o ile ona nie jest gwałtownie konieczną. Toż same powiedzieć można o niedzieli

i świątach. Kto chce mieć wiernego pracownika, musi dbać o to, aby ten był wiernym sługą Boga. Nie będzie podobno wiernie zachowywał 7-go przykazania: „Nie kradnij”, kto nie spełnia 3-go: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Dać sposobność, a nawet dopilnować, by robotnicy uczęszczali do kościoła w niedzielę, to chrześcijański obowiązek pracodawcy. Sam też przykładem swoim winien zachęcać do tego.

Ile godzin dziennej pracy przeznaczyć, trudno ogólnie określić. 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich osób nie byłby równomierny. Gdzie zajęcia są uciążliwsze i szkodliwsze dla zdrowia, tam praca dzienna trwać winna krócej. Dłużej trwać może na polu w dzień pogodny, niż w zamkniętych, źle przewietrzonych budynkach, lub podczas słoty i zimna. Mniej może pracować niedorośli chłopiec czy dziewczyna, niż dorosły i silny mężczyzna.

Najważniejszy jednak punkt utrzymania stosunków właściwych, to kwestja wynagrodzenia — płacy.

„Podwyżście nam płacę” — wołają pracujący. „Dajcie nam sumienną pracę, i możność wyrobów i zbytu tych wyrobów, a chętnie to uczynimy” — tłumaczą się pracodawcy. Stronniczym byłoby twierdzenie, że cała wina jest tylko po stronie pracodawców, albo samych robotników.

Albo pracodawca może bez straty słusznego, umiarkowanego zysku podnieść robotników płacę, albo nie może... Jeżeli może — to powinien uczynić to bez ociągania się i to tyle, ile sprawiedliwość i konieczne potrzeby w obecnych warunkach wojennych wymagają. Dorzucanie czegoś do pensji z łaski, w formie gratyfikacji, nie zastąpi tego, czego domaga się ścisła sprawiedliwość. Ale też pracujący po otrzymaniu podwyższenia płacy muszą sumiennie pracować, aby darmo nie brali zapłaty.

Jeżeli pracodawca nie może bez narażania się na bankructwo podwyższyć płacy, to wytłumaczyć się winien. W takim razie władze państwowe winny wziąć w obronę zarówno robotnika jak pracodawcę przed spekulantami i nieuczciwą konkurencją.

Obok robotników fabrycznych i folwarcznych, mieszczańskie, drobne przemysłowcy, rzemieślnicy popadają coraz w większą nędzę. Szwec robi buty, stolarz sprzęty, główny jednak zysk bierze spekulant lichwiarz. Rolnik większy czy mniejszy w pocie czoła uprawia ziemię, zysk jednak znowu nie do nich głównie należy. Zapobiec temu może podatek od dochodów osobistych, nie tylko od nieruchomości, z których nieraz mniej jest dochodu, niż samych podatków i procentów.

Emerytury i kasy wzajemnej pomocy dla pracowników wielką mogą oddać przysługę. Ale tu nieodzowny warunek, by robotnicy sami radzić i dopomagać sobie mogli. Bez tej usilności własnej najlepsze środki i zarządzenia pozostaną bez skutku. Gdzie z niedowierzaniem i nieprzychylnie patrzano na wszelkie związki zawodowe, i stowarzyszenia robotnicze, pchnięto je na fałszywe drogi. Skorzystała z tego socjalna demokracja i do swoich celów wzięła świadomość i naturalną potrzebę łączenia się.

Wiemy o tym, że wszystkie projekty, omawiane w Towarzystwach rolniczych i stronnictwach politycznych, nie łatwo dają się wprowadzić w obecnych warunkach naszego kraju.

Tym większe więc zadanie czeka rząd polski i naszych przedstawicieli w niedalekiej przyszłości w Radzie Stanu, a następnie w sejmie polskim, aby umieli i zechcieli zrozumieć ducha czasu i przedstawić potrzeby ogółu, zaś dla uciśnionej braci starali się

o słuszne prawa. Pożądaną więc byłoby rzeczą, aby powołani byli nie tylko właściciele większych majątków, lecz i przedstawiciele różnych zawodów. Duchowni i prawnicy, nauczyciele i rolnicy, przemysłowcy i rzemieślnicy, robotnicy i służba folwarczna powinni mieć swoich obrońców.

Jest to prawdą widoczną, że masy ludu nie potrafią wiele zrobić, gdy im brakuje wodzów uzdolnionych, odznaczających się bystrością rozumu, energią, zapalem. Jakaż więc odpowiedzialność ciąży na tych wybrańcach losu, aby świadomi byli celu, do którego dążą, i środków, które doń prowadzą!

F.

Telegramy urzędowe. Rokowania pokojowe.

Brześć Litewski, 17 stycznia. Wczoraj przed południem delegacje czterech państw sprzymierzonych zebrały się na poufną naradę. Sekretarz stanu, Kuehlmann, w dłuższym przemówieniu zdał sprawę ze stanu prowadzonych w ostatnich dniach rokowań z przedstawicielami rosyjskimi w kwestjach politycznych i terytorjalnych. Przewodniczący delegacji sprzymierzonych jednomyślnie wyrazili sekretarzowi stanu podziękowanie i zupełne zaufanie.

Wskutek niedyspozycji hr. Czernina, zapowiedziana na wczoraj po południu poufna konferencja z delegatami ukraińskimi odbyła się w prywatnym mieszkaniu austriackiego ministra spraw zagranicznych. Półtoragodzinna rozmowa, w której udział brała również delegacja niemiecka, doprowadziła do zasadniczego porozumienia w sprawie ustalenia przyszłych stosunków politycznych pomiędzy państwami centralnymi a Ukrainą. Uczyniono w ten sposób znaczny krok naprzód. Na jutro zapowiedziany jest dalszy ciąg tej konferencji, przyczym rozważane będą sprawy gospodarcze. Po zakończeniu tej poufnej, wstępnej wymiany myśli, co przewidziane jest w najbliższym czasie, nastąpią obrady szczegółowe.

Ostrzeliwanie składów państwowych przy ujściu Tamizy.

Berlin, 16 stycznia. Urzędowo. 14 i 15 stycznia przedsiębrały nasze lekkie siły morskie wywiady na morzu Północnym. Nie spotkały one ani okrętów wojennych, ani handlowych statków nieprzyjacielskich, pomimo, że doszły do wybrzeża angielskiego na północy od ujścia Tamizy. Tam dały one na ważne składki portowe z bliskiej odległości 330 strzałów.

Szeft generalnego sztabu marynarki.

Z Francji.

Paryż, 16 stycznia. „Agencja Havasa“. Comby, który zawikłany jest w sprawie Caillaux, został we wtorek wieczorem w mieszkaniu komisarza policji, dokąd został zawiezony na przesłuchanie, zaarrestowany.

Bern, 16 stycznia. „Schweizerische Depeschen Agentur“. Francuski minister dla spraw zagranicznych wyraził szwajcarskiemu posłowi w Paryżu najgłębsze ubolewanie z powodu strat, jakie wyrządzone bombami z aeroplanów w Collmach. Równocześnie zakomunikował, że przeprowadzone zostanie bardzo surowe śledztwo.

Również i w Bernie francuski poseł przeprosił prezydenta związku. Rząd francuski wyraził gotowość dać rekompensatę za wyrządzone szkody.

Zwolnienie posła rumuńskiego.

P. A. T. donosi, że aresztowanie posła rumuńskiego-Diamandi nastąpiło w nocy z 14 na 15 stycznia wskutek barbarzyńskich prześladowań przez rząd rumuński żołnierzy rosyjskich. Cały korpus dyplomatyczny udał się na żądanie posłów francuskiego i angielskiego do Lenina. Komisarze ludowi zgodzili się na propozycję posła amerykańskiego zwolnić Diamandiego pod warunkiem, że on w imieniu swego rządu złoży protest u rządu rumuńskiego z powodu prześladowania żołnierzy rosyjskich. O g. 3 nad ranem został stosownie do rozkazu Diamandi wypuszczony na wolność.

O wypadkach poprzedzających ten areszt donoszą nam: Już od dłuższego czasu istniało nieporozumienie pomiędzy komisarzami ludowymi a królem Ferdynandem. W gruncie rzeczy jest król Ferdynand przez wojska rosyjskie internowany. Rosjanie powtórnie zapobiegli ucieczce króla z jego rodziną. Próbę tę wykorzystał rząd rosyjski w celu nawoływania do powszechnej rewolucji.

Robotnicy angielscy do Trockiego.

„Manchester Guardian“ przytacza depeszę wytosowaną przez Independance - Labour - Party do Trockiego:

Potym gdy Lloyd George i Wilson jak również przedstawiciele państw centralnych przyjęli waszą formułę „bez aneksji i bez odszkodowań“ wierzymy, że w uznaniu tych zasad z poszczególnym rządem, zażądaliśmy od rządu naszego natychmiastowego przyłączenia się do rokowań pokojowych. Jesteśmy całkowicie z wami i z waszymi świetnymi wystąpieniami dla pokoju powszechnego.

Z Niemiec.

Berlin, 17 stycznia. urzędowo. Wczoraj wysłuchał Jego Cesarska Mość raportu szefa admiralacji i szefa gabinetu wojskowego.

16 stycznia wiecz. przyjął Jego Cesarska Mość na audjencji nowo-mianowanego szefa gabinetu cywilnego, v. Berga.

Przesilenie w Austrii.

Wiedeń, 16 stycznia, („Voss. Ztg.“). Wczoraj wśród przybyłych do parlamentu posłów panowało silne poruszenie, spowodowane pogłoskami o mającym nastąpić przesileniu w gabinecie Seidlera.

Niepodległość Finlandji.

Bern, 16 stycznia. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Rada związkowa poleciła posłowi szwajcarskiemu w Abo zawiadomić rząd helsiński, że uznaje niepodległość i suwerenność narodu finlandzkiego i gotowa jest nawiązać z rządem finlandzkim stosunki przyjazne.

Z Ameryki.

Waszyngton, 16 stycznia, „Reuter“. Wskutek prośby departamentu wojny, prezes komisji wojskowej senatu, Chamberlain, wniósł do senatu projekt prawa o rejestracji wojskowej wszystkich osób płci męskiej, które w dniu 5 czerwca 1917 r. osiągnęły 21 rok życia. Prawo to ma na celu wykonanie żądania gen. Crowdera, aby corocznie, dopóki trwa wojna, wcielano do armji 700,000 ludzi.

Z Austrii.

Wiedeń 17 stycznia. Pisma wieczorowe donoszą, że Cesarz Karol kazał sobie złożyć wskutek wytworzonej przez strejki robotnicze sytuacji sprawozdanie i polecił władzom wszelkimi siłami popierać żądania robotników co do powiększenia środków żywności.

Wiedeń, 18 stycznia. Z kół poinformowanych komunikują, że hr. Czernin zamierza przy pierwszej sposobności odpowiedzieć na ostatnie przemówienie Wilsona.

Mowa posła Korfantego.

Podczas piątkowych rozpraw nad reformą wyborczą w komisji sejmu pruskiego zabrał pomiedzy innymi głos i poseł polski, Wojciech Korfanty, który na ataki posła konserwatywnego von der Ostena odpowiedział, jak pisze „Kraj“, w słowach następujących:

„Moi przyjaciele polityczni obszernie na pełnym posiedzeniu Izby określili swe stanowisko i dlatego nie odczuwamy potrzeby ponawiania dyskusji generalnej w komisji. P. von der Osten jest szczerym wyznawcą zasady, że historia jest mistrzynią ludzkości. Ale z historją ma się sprawa tak, jak ze statystyką, można jej nadużywać do udowodnienia każdej rzeczy. P. von der Osten zajmuje się pilnie historją, ale widocznie tylko starożytną i w dawnych czasach zdaje się być zupełnie pogrążony. Jest on bowiem jeszcze wyznawcą zasady: cuius regio eius natio (czyj kraj, tego i narodowość). Ludzkość wyzwoliła się z barbarzyńskiej zasady cuius regio eius religio (czyj kraj, tego i religja), a dziś rozbrzmiewają w całym świecie hasła o prawie samostanowienia o sobie narodów i o ochronie mniejszości narodowych. Tylko p. von der Osten nie o tym nie słyszał i ostatnie krwawe rozdziały historii przeszły nad nim bez śladu. Uznaje on tylko prawo uciemiężonych narodów w Indiach lub Egipcie. U siebie w domu — powiada — że niezgodnymby było z niemieckim charakterem tego państwa, gdyby w izbie poselskiej zasiadało według obliczeń jego 35 posłów polskich. Państwo to nie jest czysto niemieckim, bo Polacy stanowią w nim 10 procent ludności. A my Polacy nie wciśnięliśmy się gwałtem do tego państwa. Oddajemy temu państwu na równi z niemieckimi współobywatelami daninę z mienia i krwi, żądamy wobec tego także zupełnego równouprawnienia. Jeśliby pana Ostena bolały oczy, gdyby w tej izbie zasiadało 35 posłów polskich, i jeśli jej pragnie nadać charakter ściśle narodowo-niemiecki, to musi usunąć także założenia obecnego stanu rzeczy, a więc albo dzielnice polskie wyłączyć z tego państwa, albo nadać im obszerną utonomję, żeby przedstawicielstwa w tej izbie nie potrzebowały. Ale zdaje się, że p. von der Osten chciałby mieć jaknajwiększą liczbę Polaków — jego partja pragnie zabiorów na Wschodzie — ale Polaków, bez praw politycznych, a najwięcej Polaków pragnąłby na swych folwarkach ale w roli niewolników jak w starożytnych Atenach. Wywody p. Ostena stanowią dokładną ilustrację do proklamowanego przez kanclerza prawa stanowienia narodów i zapowiedzi delegatów niemieckich, że prawa mniejszości narodów uregulują sprawiedliwie na drodze konstytucyjnej. Zajmujemy się zmianą konstytucji i teraz, gdy jest sposobność do ziszczenia tej zapowiedzi, pan von der Osten

Echa z tygodnia.

Karnawał, a wojna wszechświatowa. — Rosja a Polska. — Masy ludu naszego nadadzą krajowi charakter właściwy. — Sprawa ochrony mniejszości narodowych.

Karnawał... magiczne to słowo dla naszych podlotków i młodzieży — jakże zblakło wobec nawału kar, jakie zsyła na nas Opatrzność w postaci wojny, głodu, chłodu i innych dolegliwości lat ostatnich.

Karnawał był jednak pożądaną porą roku nie tylko dla setek tysięcy rozbawionych tłumów, był on także okresem wzmoczonych zarobków dla wielorakich rzesz pracowniczych, które zatrudnione zostawały w przemyśle, jeśli tak nazwać go można, luksusowym. Zarabiała na nim wiele, bardzo wiele osób. Szewc, krawiec, modniarka, kwiaciarka, bielizniarka, dekorator, tapicer, kucharz, hotelowy i t. d. i t. d., któż zresztą ich policzy? Zaczynając od „ptaka niebieskiego“, co nie sieje, nie orze, a kończąc na gromadach ludzi orzących właśnie ciężko od rana do nocy na kęs chleba powszedniego — jakże wielu spodziewało się po karnawale zarobków takich.

Wojna rozchwiała te widoki. I oto po trzechletnim jej trwaniu zaczynają się odzywać tu i owdzie głosy, czyby, mimo wszystko, nie wznowić już karnawału. Głosy te wywołują słuszne oburzenie. W czasach, gdy ludzkość cała krwią ocieka — tańczyć? — Horrendum! to o pomstę woła! Między jedną a drugą figurą kontredansa, czy kotyljona, między hołupcem mazura, wywijasem oberka — a lekkim pas galopki, walca lub two step'a przewijać by się musiał bezlitosnej śmierci tan. Nie w rytm Tango lub Furlany grzmiać działa! — Tak twierdzą przeciwnicy

projektu wznowienia podczas wojny zabaw karnawałowych i słusznie. Niezgodzić się z nimi mogłyby tylko pustak bezrozumny lub człowiek pozbawiony elementarnych zasad moralnych. Lecz spróbujmy użyć i w tym wypadku tak modnego dzisiaj systemu kompromisowego załatwiania spraw i powiedzmy: — Czy nie warto się zastanowić nad zmianą zabaw karnawałowych? — Pytanie to bezwzględnie zasługuje na zastanowienie się głębsze.

Jakże bowiem beznamiętnie bawiono się u nas dotychczas w karnawale? Karnawał polegał na jedzeniu, piciu i tak zwanym fikaniu, t. j. tańcach. Wszystko to zakrapiane bywało, mniej lub więcej, ostrym sosem flirtu.

Czyż nie należałoby zmienić tych zabaw pustych, na uciechy więcej myślące, w postaci rozrywek artystycznych lub gier ruchowych, zawodów sportowych, modyfikując naprz. turnieje średniowieczne?

Tak przekształcone zabawy karnawałowe mogły by być z powodzeniem i pożytkiem praktykowane nawet podczas różnych ciężkich chwil danego społeczeństwa, bo utrzymując niefrasobliwy nastrój rozrywki, przynosiłyby i pożytek widoczny. Przytym zarobki pracujących w przemyśle luksusowym nie byłyby uzależnione od chwili tak bardzo, jak się to zdarza obecnie.

Widzimy z powyższego, że sprawa karnawału, jak zresztą i każda inna kwestja zależna jest od punktu, z jakiego na nią spoglądać będziemy.

Przykład najlepiej nam to wyjaśni: Na rewolucjonistę skrajnego, który za pomocą mordu, gwałtu i pożogi pragnie zbawić ludzkość — każdy rzuci potpienia głazem, lecz przed działaczem społecznym, który do tegoż celu kroczy drogą, napomniem, reform, oświaty powszechnej — wszyscy, przedzej czy później, schylą głowy z uznaniem, choćby się naraziło na poglądy jego zgodzić nie chcieli.

Jeszcze wyraźniej możnaby to przedstawić na innym porównaniu. Wyzwolona Polska, acz cierpi od braków wojennych, stara się drogą samopomocy goić swe rany. Wyzwolona Rosja, nie pragnie zbliżenia się do miecza wojennego, lecz chce natychmiast być zdrową, bogatą i szczęśliwą. By to osiągnąć nie wkracza na drogę pracy zmudnej lecz twórczej, ale na szlak krwawy rzezi wołyńskich. Cel jeden i ten sam — wykonanie inne!

Co prawda u nas rozwój idzie powoli i stopniowo; w Rosji zaś pędzi lotem błyskawicznym. Według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa my cel osiągniemy ostatecznie; a Rosji w jej pędzie, tchu może zabraknąć. Wtedy Rosja, jeśli się nie cofnie, będzie stać w miejscu. A w miejscu stać przy wyścigu wszech-światowym — znaczy to samo, co być zdystansowanym.

I w Polsce wiele rzeczy stoi jeszcze w jednym i tym samym miejscu, co przed laty. Ot, choćby sprawa warunków bytu pracowników rolnych. Za granicą kwestja ta doczekała się już pewnego uregulowania, a u nas prawie drgnąć z miejsca nie może! A jednak sprawa to ważna i ogół winien do jej rozstrzygnięcia przystąpić z całym zrozumieniem i szczerą troską. Pracujący lud rolny powinien poczuć się obywatelom kraju. Gdy to się stanie, przestaniemy się obawiać obcego charakteru Polski. Gdy masy ludowe dźwigną się z uśpienia, okażą się tym samym, czym jest garść inteligencji, szlachty i mieszczaństwa — a mianowicie polakami-katolikami.

Wtedy Polska odsłoni właściwe swe oblicze i wyjdzie z powijaków, w jakie ją okutała studnia dziesięcioletnia niewola.

Wtedy też żywiły niepolskie, mniejszości narodowe rzeczywiście wymagać będą ochrony, o której się tak obecnie upominają i której tradycyjnie tolerancyjna Polska im nie odmówi.

Hr. Onikier.

i jego przyjaciele żądają dalszego ucisku mniejszości narodowych. Ale jesteśmy mocno przekonani, że są to głosy ludzi przeszłości, bo po tej wojnie nie może być mowy o deptaniu praw mniejszości. Winieniem był jednak podnieść protest przeciwko dążeniom p. v. der Ostena i jego towarzyszy".

Notatnik polityczny.

⊗ Biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych komunikuje:

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym prezes gabinetu zdawał sprawę z podróży swej do Berlina i Wiednia.

Stwierdzono, że prawie wszystkie palące sprawy, poruszane w Berlinie i Wiedniu, nie zostały ostatecznie rozstrzygnięte. Muszą one być ponownie sformułowane, poczym podlegną jeszcze pertraktacjom z miejscowymi władzami okupacyjnymi.

⊗ Z Berna szwajcarskiego donoszą, że paryski "Temps" omawia podróz polskich regentów i atakuje ich z powodu ich bytności w Berlinie.

Dziennik ten zwraca się w szczególności przeciw temu ustępowi mowy ks. Lubomirskiego, który brzmiał: „My Polacy pragniemy w łączności z Niemcami dążyć do wielkich celów, które są rękoiścią dobra ludzkości“.

„Ukraińcy żądają, polacy proszą“.

Pod powyższym tytułem pisze wiedeński „Arbeiter Ztg.“ jak następuje:

„Polacy i ukraińcy, których byt państwowy na tak długo pochłonięta była carska Rosja, przychodzą do życia jako samodzielne twory państwowe. Dziwnym przypadek zdarza, że dzieje się to nieomal w tym samym dniu: ukraińcy odzyskują byt państwowy przez swe żądanie, skierowane do konferencji w Brześciu, która też żądanie to uznaje za słuszne, a polacy przez zetknięcie się ich Rady Regencyjnej z cesarzami. Nie od rzeczy będzie więc porównać sposób wystąpienia tych obu narodów“.

Tutaj podaje „Arbeiter Ztg.“ oryginalne brzmienie żądań Rady ukraińskiej, ujętych w 9 punktów zasadniczych, a stwierdzających, że Ukraina jest samodzielnym państwem i domaga się pełni praw suwerena.

Następnie pisze wspomniany dziennik dosłownie: „Stanowisko i sposób myślenia polaków objawiają się natomiast w przemowie, którą regent polski skierował do cesarza. Różnica między politycznymi i socjalnymi ideałami obu narodów występuje w tych wydarzeniach jednego i tego samego dnia bardzo wyraźnie“...

Obłąkana eks-caryca.

„Neue Korrespondenz“ otrzymała z Rzymu wiadomość, że przebywająca na wygnaniu w Tobolsku, eks-caryca dostała obłądę.

Kronika Płocka.

KALENDARZYK.

STYCZEŃ

20

Niedziela

Niedziela. 2 po 3 królach. Fabjana i Sebastjana.

Im. śl. Sebastjana.

Poniedziałek. Agnieszki P. M.

Im. śl. Jarosławy.

Wspominki z Historji Polskiej.

20. Koronacja Władysława Łokietka w 1320 r.

21. Jerzy, książę brandenburski składa hold Władysławowi IV w 1633 r.

Wieczorne kursy rysunkowe w Płocku. Potrzeba pracy nad przygotowaniem fachowym rzemieślników daje się oddawna odczuwać, myśl ta nieraz zajmowała umysły ludzi widzących te braki.

Płock, będąc miastem oddalonym od środowisk przemysłowych, mógłby rozwinąć własny choćby tylko rękodzielniczy przemysł, lecz na to trzeba dać możność młodemu rękodzielnikowi udoskonalenia swego fachu przez odpowiednie szkoły.

Dlatego myśl księdza prałata Szelażka założenia szkoły rzemiosł ze wszech miar zasługiwała na poparcie. — Niestety brak funduszków nie pozwolił urzeczywistnić tak użytecznej instytucji.

Chcąc częściowo na razie zastąpić szkołę rzemiosł, powstał projekt założenia wieczornych kursów rysunkowych dla młodzieży rękodzielniczej, jako pewien dział przyszłej wzorowej szkoły rzemiosł.

Nauka rysunku nie może wszystkiego dać przyszłemu rzemieślnikowi, jest jednak przedmiotem, który najwięcej przyczynia się do uszlachetnienia rzemiosła wszelkiego, ćwiczy sprawność ręki i rozwija poczucie dobrego smaku.

Kursy rysunkowe mają za zadanie kształcenie, zgłaszających się rzemieślników, którzy po za godzinami pracy będą mogli uczyć się rysunku wolnoroęcznego, oraz rysunków technicznych, w celu zastosowania takowych do potrzeb zawodów przez nich uprawianych. Przedewszystkiem miasto Płock potrzebuje bardzo wyszkolonych rzemieślników budowlanych (cieśli, murarzy, stolarzy budowlanych, stolarzy meblowych, koszykarzy, oraz rękodzielników, w zawodach których rysunek odgrywa rolę najważniejszą.

Z wieczornych kursów rysunkowych korzystać będą mogli również amatorzy i utalentowane niezamężne jednostki, dla których dotychczas kształcenie się w ulubionych rysunkach czy malarstwie było niedostępne.

O ile znajdzie się gremjum zaawansowanych amatorów, ci również mając urzędową pracownię i modela żywego, znajdują ułatwienie ćwiczenia talentu w dogodnych warunkach.

Ażeby instytucja ta mogła rozwinąć swą działalność, Polska Macierz Szkolna przyszła ze szlachetnym poparciem moralnym w osobach: p. prezesa Świeckiego, ks. prałata Szelażka, I burmistrza dr. Al. Macieszy, prezesa Świącickiego i ks. kan. Michałaka, którzy gorliwie poparli niniejszą instytucję, przyznając jednocześnie subsydjum w kwocie 1500 marek.

Prezydent dr. Maciesza obiecał poparcie Magistratu przez wstawienie pewnej sumy do budżetu na rok przyszły od miesiąca kwietnia.

Projektowane kursy rysunkowe znalazły nie tylko w Płocku życzliwe poparcie, W Departamencie Oświecenia Publicznego i wyznań religijnych w Warszawie — referent wydziału szkolnictwa zawodowego, p. Manduk, przedstawiony mu projekt wieczornych kursów rysunkowych przyjął z wielkim zainteresowaniem.

Dnia 2 stycznia r. b. złożone zostało podanie do Departamentu na ręce referenta p. Manduka, który przyrzekł znaczniejszy zasiłek materialny ze strony tegoż Departamentu, wstawiając całą sumę 6000 m. preliminarza budżetowego kursów do ogólnego budżetu krajowego, ustanawianego na r. 1918 od miesiąca kwietnia do uznania komisji ustanawiającej. Widząc zapewnione poparcie omawianej instytucji na przyszłość, a jednocześnie nie chcąc tracić zbyt wiele czasu na przygotowania — zebranie Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w dn. 10 stycznia postanowiło jaknajprędzej rozpocząć działalność wieczornych kursów rysunkowych, zadawalniając się na razie prymitywniejszym urządzeniem, które w miarę otrzymywanych subwencji można będzie udoskonalać.

Program na razie przedstawia się jak następuje: Rysunek ręczny 4 godz. tyg., techniczny 4 g. tyg.

Zajęcia odbywać się będą codziennie za wyjątkiem soboty od g. 6-jej do 8-mej wieczorem.

Opłata roczna wynosić ma 30 marek, które wpłacać można będzie w ratach kwartalnych.

Widząc, jak sprawa ta obchodzi żywo ogół płocki, śpieszymy podać o tym ważnym kroku naprzód w rozwoju wiedzy zawodowej w Płocku, wyrażając przypuszczenie, iż wkrótce już będziemy mogli podzielić się z szerszą publicznością bliższymi szczegółami, jak datą otwarcia, nazwiskami profesorów i adresem dokładnym Wieczornych Kursów Rysunkowych w Płocku.

Z Towarzystwa Ogrodniczego. W niedzielę, dnia 20-go stycznia, w Sali Tow. Rolniczego, o g. 4 i pół odbędzie się zebranie członków i gości. Rozpocznie się od pokazu gałązek ze szkodnikami, które usuwać należy z ogrodów. Następnie rozlosowane będą rośliny doniczkowe pomiędzy członków. O g. 5 odbędzie się 3 pogadanka z cyklu „Jak żyją rośliny“, wygłoszona przez p. Zofję Grobowską, ilustrowana przezrociami. Pogadanka ta stanowi całość, a połączona jest z poprzednimi za pomocą powtórzenia. Cykl „Jak żyją rośliny“ jest to bardzo przystępny i zajmujący kurs botaniki, z którego korzystać powinni wszyscy, mający styczność z roślinami, lub miłośnicy przyrody. Wejście dla członków bezpłatne, goście płacą po 50 fenigów lub korzystają z biletów abonamentowych.

Wykłady. Czytelnia Polska, (Plac Florjański) — dla ożywienia ruchu umysłowego w Płocku — urządza pogadanki i czytanki na następujące tematy: 1) Ekonomia społeczna, obliczona na 12 pogadek; 2) Socjologia, 10 pogadek, prowadzi p. M. Pakulski; 3) Z dziedziny językoznawstwa polskiego, prowadzi p. T. Kurpiejewski; 4) Kwestja kobieca, prowadzi pani J. Przybyszewska. Słuchacze za każdy z tych cykli, o ile nie są członkami czytelnicy, płacą 1.50 mk., za pojedynczy wieczór 20 f. Zapisy przyjmuje Czytelnia polska codziennie od 4-jej do 8 i udziela bliższych informacji. Termin zapisów do 25 b. m.

Papierosy na kartki. W tych dniach ukazą się kartki na papierosy. Posiadacz kartek uprawniony zostanie do nabycia po cenach ustanowionych 10 sztuk papierosów dziennie.

Wygrana. Na los № 15714, w kolekcji p. W. Rosińskiego, jak się dowiadujemy, padła w 2-im dniu ciągnięcia 1,000 marekowa wygrana. Pozatym wypadło dotychczas wiele pomniejszych wygranych stawek.

Z Magistratu. Magistrat m. Płocka poszukuje od lipca 1918 r. lokalu, składającego się z 1 pokoju i przedpokoju, na szkołę początkową żeńską. Zgłoszenia przyjmuje biuro główne Magistratu (Stary-Rynek, I piętro).

Kradzież. — Balbinie Skowrońskiej, zamieszkałej we wsi Łasotki, gm. Brudzeń, skradziono klacz wraz z wozem i półszorkiem.

— Szlamie Frankowej, zamieszkałej przy ulicy Więziennej skradziono 4 kaczki.

Sprawozdanie z ofiar do „Księgi wieczystej“ dla dzieł. Wybrany przez Zarząd Rady Opiekuńczej m. Płocka w dniu 10 grudnia 1917 r. Komitet kwe-

sty Kościuszkowskiej, urządzonej przez Obywatelską Komisję ofiarności publicznej przy Magistracie m. st. Warszawy dla dzieci warszawskich, zawiadamia, iż od powyższej daty t. j. od zorganizowania kwesty w Płocku, do dnia 15 stycznia r. b. na sześć kart „Księgi Wieczystej“ № 503—1912—1913—1914—1915 i 1916, przysłanych z Warszawy, zebrał od 853 ofiarodawców sumę 3994 mk. 17 fen., — która złożoną została do Rady Opiekuńczej m. Płocka.

Komitet: Ks. Ad. Modzelewski, Rokitnicki, K. Staszewski.

OFIARY.

Na Schronisko nauczycielskie dla uczenia ś. p. J. Smolińskiej długoletniej wychowawczyni, Stanisława Zglinicka składa 5 mk.

Na Stanisławówkę—Domański składa 21 mk.

Na schronisko nauczycielskie—w celu uczenia ś. p. Józefy Smolińskiej—Paulina Altbergowa składa 15 mk.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ z przyczyn odemnie niezależnych nie mogłem być na zebraniu w dniu 12 stycznia r. b. w lokalu Zrzeszenia Nauczycieli ludowych, na które zapraszała za „tymczasowy Zarząd“ podpisana tamże p. Zofja Grabowska, aby jak się wyraziła „nawiazac zerwane nici i popchnąć myśl na szersze tory“, bo nadmieniam w № 9, poczytnego pańskiego organu że „Towarzystwo Opieki nad dziećmi z przeróżnych powodów towarzyskich upadło“, więc z tego względu nie mogę wyrozumieć, w jaki sposób w ciągu niespełna tygodnia, w którym o żadnym nowym zebraniu nie słyszeliśmy, z „Zarządu tymczasowego“ utworzył się „Zarząd“.

Rzecz ta tymbardziej zaciekawia mię, a sądzę że zaciekawienie to udziela się i szerszemu ogółowi, śledzącemu za rozwojem sprawy, boć przecież w № 9 „Kurjera Płockiego“ jasno było powiedziane, że „porządek dzienny zebrania obejmuje wybór Zarządu“ — tymczasem w № 16 z dnia 19 stycznia czytamy, że mowy o obieraniu Zarządu już nie ma, owszem Zarząd już zawiadamia wszystkich, którym leży na sercu dola dzieci polskich, zawiadamia o zebraniu mającym się odbyć dzisiaj (ul. Warszawska № 13 o godz. 5 i pół po południu).

Ponieważ nie jest mi wiadomym, kto stanowi stały Zarząd i od kiedy oraz gdzie funkcjonuje, pozwalam sobie zwrócić się do Szanownego Redaktora o łaskawe wyświeślenie mi tej sprawy, w której z odezwo Towarzystwa, umieszczonych w № 9, i 16 „Kurjera Pł.“ przedstawia się duża nieścisłość nawet nielogiczność.

Proszę o to tymbardziej, że Redakcja zdaje się musi być poinformowana o wewnętrznych sprawach rzeczonoego Towarzystwa, skoro w № 12 owego organu czyni wzmiankę o nowym zebraniu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Jeden z Wychowawców młodzieży.

(Niestety, sprawy tej i Redakcja wyjaśnić nie może, kiedy i w jakich warunkach nastąpiło ukonstytuowanie się nowego zarządu tej instytucji. Rzecz prawdopodobnie wyświeśloną zostanie na sobotnim zebraniu restytucyjnym Towarzystwa, o czym nie omieszkamy uświadomić interesującego się kwestją tą ogółu płockiego. *Przypisek Redukcji*).

Repertuar Teatru Płockiego.

Gmach miejski.

	GRUBE RYBY
Sobota	Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.
Niedziela po poł.	JAK SIĘ ŚMIĘJĄ I PŁACZĄ W WARSZAWIE Wodewil w 6-ciu obrazach.
Niedziela wiecz.	NAD PRZEPASCIĄ Sztuka w 5 aktach L. Sliwickiego.

Zakład **Dra J. KMITY** Warszawa, Aleje Leczniczy Jerozolimskie 80.

Choroby gardła, nosa, uszów. Stosowanie ultrafioletowych promieni przy gruźlicy.

Kino-Teatr
„Nowości“

W niedzielę 20 b. m.
i dni następnym
nadzwyczajny wyróż-
niający się program

2 serie razem
2 serie razem

BOHATEROWIE

— arcydzieło z epopei Napoleońskiej (w 2-ch serjach razem) —
Tragedja w 8 częściach, 24 odsłonach.

2 serie razem
2 serie razem

Od 3 lutego wystawiony będzie dawno zapowiedziany obraz — **Żółty paszport**, zaś dnia 27-go stycznia bajeczny obraz **Pamięć** — **nik Zosi**, w 5 częściach.

Ogłoszenie.

Do rejestru Firmowego lit. A. królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Płocku zapisano następujące firmy:

- Nr. 951. **Dawid Perelmutter**, Płońsk. Właściciel Dawid Perelmutter, kupiec w Płońsku.
- Nr. 952. **A. Wyszomirski**, Płońsk. Właściciel Azriel Wyszomirski, zakład stolarski w Płońsku.
- Nr. 953. **Wojciech Kozłowski**, Płońsk. Właściciel Wojciech Kozłowski, rzeźnik w Płońsku.
- Nr. 954. **L. Kozłowski**, Płońsk. Właściciel Ludwik Kozłowski, handlarz mięsem w Płońsku.
- Nr. 955. **Jakób Bekierman**, Płońsk. Właściciel Jakób Bekierman, kupiec w Płońsku.
- Nr. 956. **Ignacy Osiecki**, Płońsk. Właściciel Ignacy Osiecki, rzeźnik w Płońsku.
- Nr. 957. **Henryk Antkowski**, Żukowo. Właściciel Henryk Antkowski, kupiec w Żukowie, gm. Naruszewo.
- Nr. 958. **Mendel Cudak**, Nowemiasto. Właściciel Mendel Cudak, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 959. **Szmul Grynblat**, Nowemiasto. Właściciel Szmul Grynblat, piekarz w Nowymmieście.
- Nr. 960. **Judka Kaffeman**, Nowemiasto. Właściciel Judka Kaffeman, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 961. **Mendel Pragier**, Nowemiasto. Właściciel Mendel Prager, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 962. **Moszek Czarka**, Nowemiasto. Właściciel Moszek Czarka, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 963. **Kielman Siano**, Nowemiasto. Właściciel Kielman Siano, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 964. **Juljan Łaczyński**, Nowemiasto. Właściciel Juljan Łaczyński, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 965. **N. Majersdorf**, Nowemiasto. Właściciel Nuta Majersdorf, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 966. **Ruchia Rotszyld**, Nowemiasto. Właściciel Ruchla Rotszyld, handel kolońjalny w Nowymmieście.
- Nr. 967. **Henoch Wiatrak**, Nowemiasto. Właściciel Henoch Wiatrak, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 968. **A. Boruchowicz**, Nowemiasto. Właściciel Abram Boruchowicz, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 969. **Nuta Szymon**, Nowemiasto. Właściciel Nuta Szymon, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 970. **Dawid Malowańczyk**, Nowemiasto. Właściciel Dawid Malowańczyk, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 971. **Władysław Czeremański**, Nowemiasto. Właściciel Władysław Czeremański, handlujący mięsem w Nowymmieście.
- Nr. 972. **Edward Chyliński**, Nowemiasto. Właściciel Edward Chyliński, handlujący mięsem w Nowymmieście.
- Nr. 973. **Josek Frydman**, Nowemiasto. Właściciel Josek Frydman, piekarz w Nowymmieście.
- Nr. 974. **Bojas Margulis**, Nowemiasto. Właściciel Bojas Margulis, piekarz w Nowymmieście.
- Nr. 975. **M. Pokorski**, Nowemiasto. Właściciel Michał Pokorski, restaurator w Nowymmieście.
- Nr. 976. **Borek Ginberg**, Nowemiasto. Właściciel Berek Ginberg, zegarmistrz w Nowymmieście.
- Nr. 977. **Uszer Gurfinkiel**, Nowemiasto. Właściciel Uszer Gurfinkiel, restaurator w Nowymmieście.
- Nr. 978. **Stanisław Pomorski**, Żukowo. Właściciel Stanisław Pomorski, kupiec w Żukowie, gm. Naruszewo.
- Nr. 979. **Chaim Dubno**, Sochocin. Właściciel Chaim Dubno, kupiec w Sochocinie.
- Nr. 980. **M. Eizenberg**, Sochocin. Właściciel Mendel Eizenberg, handlujący mięsem w Sochocinie.
- Nr. 981. **A. Murawski**, Sochocin. Właściciel Albin Murawski, handlarz w Sochocinie.
- Nr. 982. **Chaskiel Rozen**, Sochocin. Właściciel Chaskiel Rozen, kupiec w Sochocinie.
- Nr. 983. **Abram Olszewer**, Nowemiasto. Właściciel Abram Olszewer, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 984. **Moszek Rozendorf**, Nowemiasto. Właściciel Moszek Rozendorf, kupiec w Nowymmieście.
- Nr. 985. **M. Kunkowski**, Nowemiasto. Właściciel Marjan Kunkowski, handlujący mięsem w Nowymmieście.
- Nr. 986. **Abram Frenkel**, Nowemiasto. Właściciel Abram Frenkel, handlarz w Nowymmieście.
- Nr. 987. **W. Hermanowicz**, Sochocin. Właściciel Władysław Hermanowicz, aptekarz w Sochocinie.
- Nr. 988. **J. Szpigelman**, Sochocin. Właściciel Josek Szpigelman, piekarz w Sochocinie.
- Nr. 989. **B. Wardziński**, Sochocin. Właściciel Bronisław Wardziński, kupiec w Sochocinie.
- Nr. 990. **Michał Sotenberg**, Płońsk. Właściciel Michał Sotenberg, kupiec w Płońsku.
- Nr. 991. **Arja Zwierciadło**, Płońsk. Właściciel Arja Zwierciadło, kupiec w Płońsku.
- Nr. 992. **Jakób Rozen**, Płońsk. Właściciel Jakób Rozen, kupiec w Płońsku.
- Nr. 993. **M. Grünbaum**, Płońsk. Właściciel Mendel Grünbaum, restaurator w Płońsku.
- Nr. 994. **Józef Kowalski**, Płońsk. Właściciel Józef Kowalski, kupiec w Płońsku.
- Nr. 995. **Wolf Kryger**, Płońsk. Właściciel Wolf Kryger, restaurator w Płońsku.
- Nr. 996. **J. Nachmanowicz**, Płońsk. Właściciel Jakób Nachmanowicz, kupiec w Płońsku.
- Nr. 997. **Ch. Dorembus**, Płońsk. Właściciel Chemia Dorembus, kupiec w Płońsku.
- Nr. 998. **Chaim Baum**, Płońsk. Właściciel Chaim Baum, kupiec w Płońsku.
- Nr. 999. **Jan Wardziński**, Królewo. Właściciel Jan Wardziński, kupiec w Królewcu, gm. Szumlin.
- Nr. 1000. **Ch. Marchim**, Sochocin. Właściciel Chaskiel Marchim, kupiec w Sochocinie.

Płock, dnia 18 stycznia 1918 roku.

Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Płocku.

Do sprzedania zaraz

250 klaft Torfu po 25 Marek za klaftę.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w torfiarni w Górach po prawej stronie szosy, — jedna wiorsta drogi od Radziwia. 563

ŚWIERZBĘ najskuteczniejszą „**SCABIN“** usuwa o przyjemnym zapachu. Nie plami bielizny. —
Apteka Wągrowskich i Kadecza, — Warszawa, Chłodna 16. Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. 549

Ważne dla Towarzystw
Kulturalno-Oświatowych, Czytelni i Bibliotek

Kompletuje księgozbiory

od najdroższych do najtańszych

księgarz - specjalista.

Księgarnia Ziemi Mazowieckiej

ul. Kolegjalna, — Płock, — Hotel Polski. 540

JAN SZREDZKI
MALARZ

i pozłotnik kościelny

Płock, Kolegjalna, 7, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publ. przyjmując wszelkie roboty, w zakresie sztuki malarskiej i pozłotniczej wchodzące. Buduje ambony, feretrony i t. p., a także — restauruje st. re. — 532

Poszukuję folwarku dla
zakontraktowania mleka.

Łaskawe oferty dla „Katolika“
uprasza się składać w Redakcji
Kurjera. 514

Dobra kucharka

— katoliczka —

Znajdzie zaraz miejsce.

Wiadomość w Administracji
„Kurjera Płockiego“. 560

Potrzebny zaraz

chłopiec 558

na praktykę do księgarni
Księgarnia Ziemi Mazowieckiej
ul. Kolegjalna, — Hotel Polski

Od 1-go lutego r. b.
rozpoczynam naukę w komplecie

w komplecie z dziećmi obojga rodziców inteligentnych. Wykładane będą: nauka pisania i czytania, rachunki, rysunki, nauka o rzeczach, śpiew, pogadanki obyczajowo-społeczne i roboty ręczne. Opłata za całkowity pięcioletni kurs 50 marek ratami. Zapis dzieci 21, 22 i 23 b. m. od godz. 2-jej do 4-jej po południu w domu p. Pruszkowskiego przy ul. Królewieckiej, oficyna II-je piętro nauczyciel L. Dorobek. 556

Chłopiec mały

— zaraz płatny, —

potrzebny do zakładu stolarskiego.

Ulica Królewiecka № 15.

— Warmiński. — 566